



„Nowiny” wychodzą co wtorek, czwartek i sobotę i kosztują z dodatkami „Piast” „Anioł Stróż”, „Rolnik i Przemysłowiec” i „Zaba” 1,20 mk., z odn. 1,40 mk. ćwierćrocz. Redakcja: ul. Portowa (Hafenstr. 4.) — Ekspedycja: ul. Kościelna 8. — Telefon 79

Ogłoszenia kosztują 15 fen. zamiejscowe 20 fen. za 6 linijek wiersza petyt. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Za reklamy w 10 lin. wiersza petytowego. Za dokładanie prospektów 8 marek od tysiąca. — Redakcja nie zwraca się

Drukarnia i nakład „Nowin” spółka wyd. z ogr. por. w Opolu.

Opole, czwartek dnia 23-go lipca 1914.

Redaktor odpowiedzialny
Bronisław Kosiński w Opolu.

Z całego świata.

Nowe aresztowanie o szpiegostwo.

Toruń. Aresztowano tu feldwebela Steglischa, który służył przy stacyi telegrafu iskrowego. Steglisch klucz tajnych rozmów telegraficznych wydał Rosji. Stawiono go na próbę i dano mu klucz zmyślony, ale i tenże zdradził.

Huragan.

Charków. Wtych dniach szalał tu straszliwy huragan, który wyrządził kolosalne spustoszenia. Na stacyi Siwacz huragan porwał 50 wagonów towarowych, które pędził po torze i spowodował zderzenie się ich z pociągiem osobowym. W końcu pędzone orkanem wagony spadły z nasypu i stoczyły się do leżącego obok nasypu kolejowego jeziora. Na stacyi Dołgostowo pociąg towarowy, porwany orkanem, zderzył się z pociągiem osobowym, przyczem 18 wagonów zostało zdruzgotanych, a jedenastu podróżnych bardzo ciężko rannych.

Zamachy na prochownie.

Wiedeń. „Reichspost” donosi, że na prochownie w Gracu usiłowano wykonać przedwczoraj zamach. Koło prochowni pojawiło się kilka podejrzanych indywiduów, do których straż dała ognia. Napastnicy usłyszawszy strzały, wsiedli do automobilu i znikli bez śladu.

Budapeszt. Wczorajszej nocy usiłowano wykonać zamach na prochownię w Csepel, największą na Węgrzech. Straż zauważyła kilka podejrzanych indywiduów, które dały kilka strzałów rewolwerowych. Napastnicy znikli potem bez śladu. Straże koło prochowni zdwojono.

Oćwiczony przez kobiety redaktor.

Stuttgart. Redaktor konserwatywnej „Schwaebische Tagesztg.” został straszliwie obity szpicrutami przez kobiety socjalistki za to, że w gazecie obraził socjalistki. Oćwiczony tak się wyląkł, że nawet oprawczych swych nie ścigał.

Strejk w Petersburgu.

Petersburg. Do strejku przyłączyli się drukarze, z powodu czego kilka pism nie wyszło. Liczba strejkujących wynosi 120 000. Urzędowo ogłaszają, że przyczyną wczorajszych wybryków robotników były fałszywe wieści, że policja we czwartek zraniła robotników z pułkowskich zakładów. Stwierdzono, że policja wogóle broni nie użyła. Wczoraj strejkowało 60 000. 9 oficerów policyjnych zraniono poważnie kamieniami ciskanymi. Dwóch policyjantów strzelano kilka razy dla obrony i zraniło 4 robotników.

Petersburg. Ruch strejkowy przybiera w Petersburgu coraz większe rozmiary. Dziś strejkują około 75 000 robotników. Policja gromadzących się robotników z bronią w rękę rozpędza.

Dziwne ocalenie arystokraty angielskiego.

London. Młody hr. szkocki Earl of Airley, który służy jako porucznik w pułku huzaarów w Johannesburgu, jechał wczoraj kołem motorowym poprzez szyny kolei. Nagle widział nadjeżdżający pociąg. Koło tak silnie hamował, że oba hamulce się ułamały. Sam spadł z koła i padł tuż przy szynach. Pociąg przejechał z wielką szybkością, ale arystokratę nie zranił. Hrabia dziś obchodzi uroczystość swej pełnoletności. Może równocześnie obchodzić dziwne swe ocalenie od niechybnej śmierci.

Walka policyjantów z awanturnikami.

Hamburg. Dzisiejszej nocy, gdy policyjanci aresztowali kilku hałasujących napaść na nich około 20 ludzi, którzy uwięzionych chcieli oswobodzić. Jednego policyjanta raniono nożem dwukrotnie w plecy. W walce uczestniczyło ostatecznie około 17 policyjantów i 40 ludzi. Policyjanci siekli pałaszami i kilku zranili. Podobne zajście zdarzyło się w Altonie. Tam po długiej walce aresztowano 18 osób.

Walki pomiędzy ludnością a wojskiem w Alzacji.

Strassburg. W Mutzig żołnierze późną nocą dobijali się wałac w okna do pewnej oberży. Z oberży wyszło kilku robotników tam jeszcze siedzących i przyszło natychmiast do zaciętej walki. Z rewolwerów 2 żołnierzy zostało niebezpiecznie postrzelonych. Okazało się, że robotnicy wcale nie byli Alzaczkami, ale pochodzili z Palatynatu.

Polityka.

Sprawy polskie.

Petersburg. Dzienniki tutejsze donoszą zgodnie, że Rada ministrów uchwaliła na jednym z ostatnich posiedzeń zapoczątkować w granicach możliwości dobre stosunki z Polakami i łagodniejszy kurs wobec Polaków. Poza tem Rada ministrów wypowiedziała się za zjednoczeniem Słowian.

Prezydent ministrów, Goremykin, postanowił zażądać, aby projekt samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego rozpatrywano na jednym z najbliższych posiedzeń Dumy.

„Norddeutsche Allgem. Ztg.” o Polakach.

„Norddeutsche Allgem. Ztg.” „stwierdza” fakt, że Polacy od dłuższego czasu robią księżom niemieckim wielkie trudności w spełnianiu obowiązków duszpasterskich. Upatruje to w zatargu ks. Klinkiego z kołem Polskiem. Zaiście trzeba być organem rządu, aby podobne niedorzeczności wypisywać. W dalszym ciągu za pismami hakatystycznymi powtarza, że wskutek uchwał w Winterswycku Polacy są obecnie przeciw księżom tak radykalni. Niema co, jak na organ rządowy inteligencya i znajomość rzeczy nie wielka.

Watykan a centrum.

Krefeld. Onegdaj na zebraniu towarzystwa św. Augustyna na przemówienie redaktora Lensinga obecny tam ks. kard. Hartmann oświadczył, że w swem przemówieniu niedzielnym, w którym powiedział, by katolicy mieli zupełne zaufanie do Papieża znajdującego dokładnie stosunki katolickie w Niemczech, bynajmniej nie miał na myśli listu pasterskiego dycezyi Como. Jak wiadomo, biskup ten ostro zaczął niemiecką partję centrową. Kard. Hartmann oświadczył, że bynajmniej nie myślał zaczepiać partji centrowej i odpowiedniego ustępu z listu pasterskiego wcale nie pochwala.

Goście cesarza Wilhelma na manewrach.

Kassel. Król angielski przybędzie na tegoroczne manewry cesarskie i zamieszka na zamku Wilhelmshehe. Król włoski zamieszka na zamku Homburg v. d. Hoehe. Podobno także autsryacki następca tronu i generałny inspektor armii austriackiej arcyksiężę Fryderyk przybędą na manewry.

Rosya zamawia wagony kolejowe.

Berlin. „Kreuzztg.” donosi z Paryża, że rząd rosyjski zamówił w fabrykach francuskich i belgijskich 100 000 wagonów kolejowych. Ponieważ handel rosyjski nie potrzebuje tak wielkiej ilości wagonów, dziennik przypuszcza, że chodzi tu tylko o zamówienia na cele wojskowe.

Podział Albanii.

Mediolan. Plan podziału Albanii na 3 części przybiera według doniesień gazet włoskich postać coraz wyraźniejszą. Połnocna Albania przypadłaby Prenk Bib Dodzie, Środkowa Essadowie paszy a Południowa Izmaelowi Kemalowi. Nad nimi miałby pewnego rodzaju zwierzchnictwo książę Wied.

Zbrojenia bułgarskie.

Sofia. Minister wojny przedłożył sobranii projekt, według którego rząd ma być upoważniony do powoływania od czasu do czasu wszystkich mężczyzn do 46 roku pod broń, jeśli nie służyli w wojsku, ale do służby przez lekarzy zostali uznani za zdalnych. Liczba zwolnionych ze służby wojskowej wynosi około 20 000. Projekt ten uzasadniają tem, że podczas ostatniej wojny wielu zdolnych do służby wojskowej trzeba było używać do posług podrzędnych, chociaż wskutek licznych ran w nich istniały poważne luki w pułkach.

Kronprinz przeciw kanclerzowi i Hertlingowi.

Kronprinz niemiecki zaczyna teraz różnym autorom na drodze telegraficznej wypowiadać swe uznanie i równocześnie dawać wyraz swym zapatrywaniom. Na komersie bismarkowskim, urządzonym przez hakatystów poznańskich dnia 1. 4. r. b. profesor akademii poznańskiej wygłosił przemówienie, które potem wydał w formie broszury. Egzemplarz swego elaboratu posłał także następcy tronu. Tenże wysłał do tego profesora Buchholza następujący telegram: „Właśnie czytałem Pańską broszurę. Jest ona znakomitą.” Prasa niemiecka przytacza wobec tego następujące szczegóły z tej znakomości: „Nie skończy się na miliardzie z 1913 r., powiada Buchholz. Niestety głupie słowa bawarskiego prezesa ministrów Hertlinga nie doznały należytego skarcenia przez kanclerza Rzeszy, którego by mu był niezawodnie udzielił Bismarck, jeśli za jego czasów taki człowieczek wogóle byłby miał odwagę usta otworzyć.” Cała broszura jest pełna od wycieczek przeciwko Bethmannowi Hollwegowi i dzisiejszemu rządowi, który Buchholz do słabych zalicza. Niedwuznacznie Buchholz żąda usunięcia rządów obecnych. Ciekawimy co powie na tę nową manifestację Bethmann Hollweg, szczególnie zaś co powie partja centrowa, dla której Hertling jest bożyszczem. Naprawdę też Hertling nie jest bynajmniej tym małym człowieczkiem, jakim go robi akurat profesor Buchholz z Poznania. Zdaje się, że i Bawarczycy sobie energicznie wyproszą to postępowanie Kronprinca.

Misye protestanckie pomiędzy polskimi robotnikami rolnymi.

Centrowa gazeta „Germania”, wychodząca w Berlinie, donosi, że „Gesellschaft zur Ausbreitung des Evangeliums” usilnie pracuje po-

między polskimi robotnikami rolnymi rozproszonymi po całych Niemczech, aby odstręczyć ich od wiary katolickiej i przyciągnąć ich na protestantyzm. Towarzystwo to nie przebiera podobno w środkach, aby tylko cel swój osiągnąć, nie gardząc nawet znienawidzonym językiem polskim. To też spowodowało, że „Germania“ żąda dla wychodźców polskich lepszej opieki duchownej, aby oni posiadali więcej odporności wobec zachcianek protestantów.

My ze swej strony zdacemy naszym na niebezpieczną tą sektę zwracamy uwagę, przestrzegając przed takową.

Zdaniu „Germanii“, że „trzeba będzie polskim robotnikom dać katolicką opiekę duchową w najszerszych rozmiarach“, tylko przyklasnąć można, a pomimo trudności, jakie w Saksonii itd. opieka ta spotyka ze strony rządów, mogłaby być o wiele lepszą przy dobrej chęci władz duchownych i duchowieństwa niemieckiego. Oczywiście, że opieka ta wykonywana być może jedynie w języku ojczystym.

Nadmienić i to musimy, pisze „Wiarus Polski“, że i stale w dyasporze mieszkający Polacy nie mają wystarczającej opieki duchownej w języku polskim, czego skutki dla Kościoła katolickiego są bardzo smutne, bo gdzie przed laty 20 istniały silne kolonie polskie, tam z potomków owych ludzi nie wielu dziś już mamy katolików. Przy pomocy — tak niestety, — księży germanizatorów najpierw się zniemczyli, w następstwie tego pozawierali małżeństwa mieszane i zginęli także pod względami religijnymi. Co jeszcze trzyma się ze zniemczonych Kościoła, zginie dlań na pewno w drugim pokoleniu, czego już dziś mamy bardzo liczne dowody.

Gdyby w koloniach polskich w dyasporze Polacy mieli wystarczającą opiekę duchową w języku ojczystym, wtedy znalazłby wielkie oparcie także robotnicy sezonowi, bo częściej mogliby usłyszeć kazanie polskie i odprawić spowiedź św. Teraz bowiem, gdy 2 czy 3 razy przybędzie spowiednik polski, to pracy jego, choć pracuje nad siły, nie może tyle odnieść pożytku, jakby pragnąć należało, bo wpływ otoczenia innowierczego działa bardzo ujemnie.

Nie wiele lepsze we wielu parafiach Westfalii i Nadrenii stosunki panują, jak w dyasporze, o ile chodzi o opiekę duchową Polaków. Gdy zaś Polacy o swe prawa w kościele się upominają, wtedy także „Germania“ zaczepia lud polski i gazety nasze, jakoby żądano czegoś nie możliwego, chociaż Polacy żądają tylko tego, co w Polsce, gdy chodzi o Niemców, rozumie się samo przez się.

Któż zdoła pojąć, że to ma być zdrożnem, gdy Polacy domagają się nabożeństw przed południem ze śpiewem i kazaniem polskim, udzielania ślubów, chrztów itd. po polsku? Przecież to tak naturalne! Dla czegoż jednak władze duchowne na to nie chcą pozwolić, dla czego odmawia się tego Polakom? Przecież księża są dla ludu, nie lud dla księży!

Ma „Germania“ słuszość, gdy powiada, że „katolicy będą robotnikom polskim musieli dać katolicką opiekę duchową w najszerszych rozmiarach“ — ale potrzeba ona w tych „najszerszych rozmiarach“ wszędzie a więc tak w

dyasporze, jak i w stronach więcej katolickich, tak dla robotników sezonowych, jak też dla Polaków stale zamieszkałych gdziekolwiekbyż na obczyźnie niemieckiej.

Polacy będąc katolikami, chcą nimi pozostać, więc też o wystarczającą opiekę duchową starać się będą i muszą się starać, bo to sprawa żywotna, sprawa, której zaniedbać im nie wolno pod grozą zasłużenia na nazwę katolików obojętnych.

Gazety polskie ciągle to podkreślają, że Bogu dziękować, że lud polski na obczyźnie, mimo niewystarczającej opieki duchownej wiernie stoi przy sztandarze wiary naszej św., czego dowodem także upominanie się o więcej opieki duchownej i dopiero byłoby źle, gdyby już było mu obojętnem, czy ma opiekę duchową, czy też nie. To byłby początek końca jego katolicyzmu, bo zanik potrzeb religijnych, to znak zubożnienia dla wiary.

Temu gazety polskie pragną przeszkodzić i dlatego zwalczają nadużywanie Kościoła do germanizacji, prowadzącej do zubożnienia religijnego, dlatego popiera starania Rodaków o wystarczającą opiekę duchową i to będzie zawcze, bez względu na prześladowanie, na jakie się naraża, bo więcej słuchać należy Boga, niżli ludzi, a według woli Pana Boga każdy naród ma prawo do swego języka ojczystego w Kościele. Bronić tego prawa ma nie tylko prawo, ale święty obowiązek każdy naród, a więc także my Polacy. Kto Polakom tego odmawia z jakichkolwiek względów, ten już nie katolik, ale wróg Kościoła, bez względu na to, kim jest!

Wiadomości z bliska i z daleka

* **Kalendarz.** W środę obchodzimy uroczystość św. Maryi Magdaleny. W czwartek św. Liboryusza biskupa, Apolinar.

— **Wschód słońca:** Dnia 22-go lipca o godz. 4.05. Zachód: 8.06. — **Wschód księżyca:** o godz. 2.35 rano. Zachód: o godz. 8.14 wiecz.

Ś L A S K.

Im Namen des Königs! In der Strafsache gegen

1. den Redakteur Bronislaus (Bronisław) Antkowiak aus Oppeln, Wilhelmsplatz 9,
2. den Häusler Anton Prudlo aus Albrechtshausen Kreis Rosenberg O.-S., wegen Beleidigung, hat die Strafkammer bei dem Königlichen Amtsgericht in Kreuzburg O.-Schl. in der Sitzung vom 28. April 1914 für Recht erkannt:

Die Angeklagten Bronislaus Antkowiak und Anton Prudlo sind der Beleidigung schuldig und werden deshalb Antkowiak zu 150 (einhundertfünfzig) Mark, Prudlo zu 30 (dreissig) Mark Geldstrafe und beide zu den Kosten des Verfahrens verurteilt. Falls die Geldstrafen nicht beizutreiben sind, tritt für je 3 (drei) Mark ein Tag Gefängnis.

Dem Lehrer Florian Komander in Radau wird die Befugnis zugesprochen, die Verurteilung der Angeklagten durch einmalige Ein-

Palila się część dachu od strony gościńca. Z powodu grubej warstwy śniegu, okrywającego strzechę, ogień rozszerzał się bardzo powoli. Nawet w tej chwili można go było ugasić, ale Ślimak nie myślał o gaszeniu.

Wrócił do alkierza, targnął żonę i zawołał:

— Wstawaj, Jagna!... poli się izba!...

— O, daj mi ta spokój!... — odparła gniewnie nieprzytomna kobieta, okrywając głowę kożuchem.

Ślimak schwycił ją, i potknąwszy się o dwa progi, zaniósł owiniętą w kożuch, pod szopę. Potem wyniósł jej odzienie i pściel, wybił drzwi do komory i wyciągnął skrzynię, gdzie leżały pieniądze; nareszcie, wywaliwszy okno, począł wyrzucać sukmany, kożuchy, woreczki z leguminą, stołki i naczynia kuchenne. Zmęczony się, pokaleczył ręce, spotniał, ale jeszcze nie stracił odwagi, bo wiedział, z jakim walczym nieprzyjacielem.

Tymczasem cały dach stanął w płomieniu, a przez szczeliny w powale zaczął się pokazywać w izbie dym i ogień. Wtedy dopiero Ślimak cofnął się na oświetlone podwórko, ciągnąc za sobą ławę. Odniosłszy ją pod szopę, chciał jeszcze wrócić po stół. Nagle spojrzał na stodołę i — skamieniał. Z wnętrza stodoły także zaczęły wydobywać się płomienie i lizać śnieg na dachu. Obok budynku stała Zośka, wyrażając pięściami i krzycząc na całe gardło:

— Macie, Ślimaku, podziękowanie za moją dziewczuchę!... Teraz i wy zmarniejecie, jak ona!...

Pobiegła ku jarom, i wdrapawszy się na wzgórze, poczęła przy blasku ognia tańcować i klaskać w ręce.

— Pali się!... pali się!... — wołała.

Ślimak zakreślił się na miejscu, jak po-

rückung des verfügbaren Teils des Urteils (pp.) bekannt zu machen.

Alle im Besitze des Verfassers, Druckers Herausgebers, Verlegers oder Buchhändlers befindlichen und öffentlich ausgelegten oder öffentlich angebotenen Exemplare der Nr. 81 der Zeitung „Nowiny“ vom 15. Juli 1913 sowie die zu ihrer Herstellung bestimmten Platten und Formen sind unbrauchbar zu machen. Fuchs. Paul. Braune. Grützner. Dr. Bulius.

— **Zbiory zboża w Rosyi** zapowiadają się, według ostatniego wykazu urzędowego, bardzo źle. Rosyjski minister rolnictwa odradził urządzić wystawę w Moskwie ze względu właśnie na te smutne widoki. Także w dwóch poprzednich latach były w Rosyi żniwa mało zadowalające. Jeżeli teraz znowu żniwa zawiódą, będzie to miało ujemny wpływ na gospodarcze położenie w Rosyi. — Międzynarodowemu handlowi zboża ubytek w żniwach rosyjskich nie da się tak bardzo odczuć, ponieważ Ameryka Północna w tym roku ma kolosalny urodzaj. Ale Ameryka nie omieszką tego wyzyskać i podwyższy ceny. Na Austrii źle żniwa rosyjskie odbiją się oczywiście przykro przez dalszą drożyznę cen zboża.

* **Opole.** W niedzielę po południu przyaresztowano pewnego urzędnika od zabezpieczeń, który się podobno miał dopuścić uczynku wszetecznego na pewnej dziewczynie.

* **Opole.** (Kradzież zegarka.) W tych dniach skradziono pewnej pani w kąpeli pod laskiem zegarek wartości 30 marek. Przed kupnem tego skradzionego przedmiotu ostrzegamy.

— Z parafii. Nasz ks. proboszcz Abramski powróci z pielgrzymki z Lourd dnia 22-go bm. poczem uda się w podróż letnią do Warty.

* **Pokój.** (Zbiór jagód.) Jagody, które w ostatnich latach tak obficie się u nas rodziły i z których tak lud ubogi, jako i handlarze wielkie dochody ciągnęli, w tym roku omarzy na kwiecień tak, że tylko rzadko napotkać można tu lub owdzie w jakim miejscu schronionem jaką jagodę. Narzekają więc ludzie ubodzy, ale rolnicy i gospodarze nie, bo z tego powodu mają pod dostatkiem potrzebnych sił do prac żniwnych.

* **Gorażdze.** (Baczność gospodarze!) Spółka gogolińska zabiera się do wybudowania nowej cementowni. W tym celu stara się Spółka nabyć czy to za pieniądze, czy też drogą wymiany odpowiednie grunta. Kilku gospodarzy porobiło już podobno odnośne kontrakty z ową firmą. Słychać, jakoby gospodarze owi zamierzali wierzch ziemi zatrzymać dla siebie, a firmie owej pozwolić tylko na wybieranie materiałów w głębi ziemi się znajdujących. Zwracamy uwagę, że gospodarze przy robieniu takich kontraktów powinni być jaknajostrożniejsi i w księgach gruntowych zapisać wyraźnie czy w danym przypadku chodzi o sprzedaż gruntu, lub też tylko o jakie prawo wydobycia lub temu podobne, bo inaczej mogliby sami siebie poszkodować. Baczność więc gospodarze! nie wyzybujcie się za bezcen ziemi, której wartość podnosi się z dnia na dzień.

Justyn Żelazny.

* **Strzelce.** Szkody, jakie wyrządziło gradobicie w zeszłym tygodniu, są wielkie. Miej-

strzelone zwierzę. Potem zwołna poszedł do szopy, usiadł na kłodzie i zasłonił twarz rękoma. Nie myślał już o ratunku, widząc w tem początek kary Boskiej za śmierć Owczarza i znajdy.

— Wszyscy tu zmarniejemy! — mruknął.

Już oba budynki paliły się jak słupy ogniste, aż mimo mrozu, Ślimakowi w szopie było gorąco, i śnieg zaczął tajać na podwórku, kiedy od kolonii Hamera doleciał go krzyk i tętent. To Niemcy biegli mu z pomocą.

Wnet na podwórzu zaroili się parobcy, baby, dzieci z wiadrami i bosakami, przytoczyli nawet ręczną sikawkę, i uszykowawszy się we dwie gromady, pod komendą Fryca Hamera poczęli rozrywać ściany budynków i zalewać pożar. Szli w ogień, jak na tańce, śmiejąc się i wyprzedzając; odważniejsi wdrapywali się z toporami na niezajęte części stodoły, a baby i dzieci zносиły wodę z rzeki.

Na wzgórzu ukazała się znowu Zośka. — Zmarniejeta, Ślimaku, choć was Niemce wzięły w opiekę!... — krzyczała, wyrażając pięściami.

— Kto to?... Co to?.. Łapać ją!... — zaszemrali koloniści.

Dwu bliższych pobiegło na wzgórze, ale Zośka skryła się między jarami. —

Fryc Hamer zbliżył się do Ślimaka.

— Podpalili was? — spytał.

— A jużci — odparł chłop.

— Tamta? — dodał Fryc, pokazując ręką wzgórze.

— Przecie ona.

— Nie było to lepiej nam sprzedać grunt?

— rzekł Fryc po chwili.

Chłop spuścił głowę i milczał.

(Dalszy ciąg w dodatku.)

Placówka.

73! Powiastka przez Bolesława Prusą.

„Co ty sobie myślisz — mówił gość z za okna, marszcząc się — że ja ci daruję moją krzywdę? Nie to, żem zmarł, bo zmarznąć może i pijak, ale żeś mnie z domu wygnał, jak psa. Ino pomiarkuj, cobyś ty sam powiedział, żeby cię tak sponiewierali za nic? Żeby cię wypędzili na mróz, chorego, bez łyżki strawy? To żeś ty nademną nie miał ani trochy miłosierdzia, za tyle lat roboty... A co tobie winna nada, żeś ją zgubił?... Nie chowaj głowy, nie odwracaj się, ino sam powiedz: co ja mam z tobą zrobić za twoją niecnotę? Sam powiedz, bo przecie masz rozum, że taka sprawa nie ujdzie ci darmo, i święty Boże nie pomoże...“

„Cóż ja mu powiem, nieszczerzy? — myślał Ślimak, oblewając się potem. — Jużci gada prawdę, żem hycel. Niech se już chyba sam jaką pomstę wymyśli, to może prędzej się ulituje i nie będzie mnie trapił po śmierci“.

W tej chwili chora żona poruszyła się na łóżku, i Ślimak ocknął się. Otworzył oczy, ale wnet je przymknął. Przez okno wpadał do alkierza mocny różowy blask; na szybach iskrzyły się kwiaty mrozu.

— Świta?... — pomyślał chłop i machinalnie powstał z łóżka.

Wnet jednak poznał, że to nie świt, bo różowe światło drgało.

— Czy pali się?... — mruknął, czując swąd, który był tak silny, że odurzał.

Ślimak wyrzwał do drugiej izby, ale Zośki na ławie już nie było.

— A co, nie mówilem!... — zawołał i pędem wybiegł na podwórko.

Już otrzeźwiał. Istotnie był pożar jego własnej chałupy.

Dodatek do numeru 88-go „Nowin“.

Opole, dnia 23 lipca 1914.

Baczność! Kto chce czytać dobre a do tego tanie pismo codzienne, ten niech zapisze sobie „Dziennik Narodowy“, wychodzący w Gliwicach na G. Śląsku. „Dziennik Narodowy“ jest codziennym wydaniem „Nowin“ i ma te same bezpłatne dodatki: „Piaś“, „Anioł Stróż“, „Rolnik i Przemysłowiec“ i „Zaba“. „Dziennik Narodowy“ kosztuje na miesiąc 55 fen., a z odnośnieniem do domu 69 fen. Rodacy zachęcajcie nieczytających do zapisania sobie „Dziennika Narodowego“ z Gliwic!

Z całego świata.

Nieszczęście podczas ćwiczeń wojskowych.

Grossen. Podczas ćwiczeń wojskowych pułku huzarów, 4 żołnierzy wpadło, przepływając się przez Odrę, do jamy w rzece i utonęło. 2 z żołnierzy zdołało się uratować, dwóch innych wydobyto z wody bez przytomności. Jeden z tych był już nieżywym, drugiego zaś się docucono.

Pośrednictwo rządu w zatargu w fabrykach sukna.

Chociebuż. W sobotę liczba wykluczonych z pracy robotników wynosiła 30 000. Rząd podobno zamierza pośredniczyć pomiędzy stronami. Prezes rejencyjny z Frankfurtu-Schwerin ma się podobno zwrócić w tym celu do organizacyi pracodawców i robotników.

Nieszczęście lotnicze.

Dysselldorf. Na placu lotniczym w Holten spadł ze znacznej wysokości lotnik Weiss i odniósł ciężkie okaleczenia.

Strejk w Petersburgu.

Petersburg. Liczba strejkujących wynosi 130 000 chłopów. Robotnicy zniszczyli wozy tramwajowe. Starcia z policją są na porządku dziennym. Policja wiele ludzi zraniła. Także w Moskwie robotnicy urządzą demonstracye.

Ulewne deszcze w Rosyi południowej.

Petersburg. Nadchodzące z południa wiadomości stwierdzają, że ulewy przybrały tam charakter klęski żywiołowej. Najdotkliwiej ucierpiała Bessarabia, gdzie uległy zupełnemu zniszczeniu zboża, winnice i ogrody owocowe na przestrzeni 20 000 dziesięcin. Straty dotychczasowe obliczają na dwa miliony rubli.

Rasputin wraca do zdrowia.

Petersburg. Ostatnie wiadomości o stanie zdrowia Rasputina stwierdzają, że niebezpieczeństwo minęło i chory znajduje się na drodze wyzdrowienia. Tak pomyślny przebieg choroby przypisują zarówno silnemu organizmowi Rasputina, jak i szybkiej pomocy lekarskiej.

Polsko-czeski sekretaryat w Pradze.

Praga. Znany w kołach polskich redaktor i wydawca Franc. Howorka, założył w Pradze czesko-polski sekretaryat, którego głównym ma być zadaniem nawiązywanie i zacieśnianie stosunków przyjacielskich pomiędzy obu narodami na terenie czesko-morawskim. Dziś wpisana została nowa instytucja oficjalnie w szereg publicznych towarzystw na magistracie praskim.

Zjazd pszczelarzy słowiańskich.

Praga. Zjazd pszczelarzy słowiańskich projektowany jest tutaj na czas od 8. do 16-go przyszłego miesiąca. Zjazd zapowiada się dotąd wspaniale. Zgłosiło się już 40 delegatów polskich, 60 słowiańskich, 45 chorwackich, 25 słowackich i 43 rosyjskich.

Zagrożony Rüdesheimer.

Rüdesheim. Z powodu niedobrej pogody przepadły całe żniwa winogron w Rüdesheimie. Nad całym Renem i w Hessyi nadreńskiej robaki i grzyby niszczą zupełnie winogrona. Również filoksera objawia się w znacznej ilości. Rüdesheimera w roku przyszłym smakosze pić nie będą.

Nieszczęście kolejowe w Południowej Francyi.

Paryż. Wielkie nieszczęście kolejowe wydarzyło się wczoraj wieczorem pod Toulouse. Zderzyły się dwa pociągi, 4 wagony zostały zdruzgotane. 6 ludzi wydobyto już z pod gruzów, około 30 osób jest rannych.

Promienie Uliviego.

Turyń. Dopiero teraz przedostaje się do wiadomości, że oszust Ulivi swe promienie zapalające rzekomo materiały wybuchowe na daleką odległość usiłował sprzedać kilku państwowym zagranicznym. Usiłowania jego w tym kierunku były jednak bezskuteczne. Potem w Medyolanie utworzyło się konsorcyum dla wyzyskania wynalazku Uliviego. Od tego konsorcyum Ulivi krótko przed swą ucieczką wy dostał 80 000 lirów. Dziś nikt nie wątpi, że chodzi o bardzo sprytnego oszusta.

Zjazd Sokołów polskich w Ameryce.

Z Buffalo donoszą: W chwili obecnej Buffalo żyje w przyspieszonym tempie, gdyż Polonia szykuje się skwapliwie na wielki zlot i manewry sokole, odbyć się mające w dniach 5, 6, 7, i 8 września r. b., a ma się zjechać pono 20 000 Sokołów. We wszystkich więc osadach i miasteczkach, gdzie tylko są Sokoli, wre praca energiczna nad uszykowaniem odpowiedniej liczby druhów do zlotu walnego. Prócz trzydniowych manewrów, odbyć się mają obrady, na których zapadną ważne uchwały, dotyczące dalszego rozwoju sokolstwa w Ameryce.

Uwolnienie profesora Nagla.

Po dłuższych pertraktatach prowadzonych drogą telegraficzną wypuścili władze rosyjskie na wolność aresztowanego w Dobrzynie prof. dr. Nagla.

4 miliony kary.

Paryż. Bankier Perrier, który przed kilku dniami wydawał obligacye tureckie nie zameldowawszy tego na czas rządowi, został ukarany grzywną w wysokości 4 milionów franków. Perrier wniósł o rozstrzygnięcie sądowe.

Demonstracye w Ostrawie przeciw Niemcom.

Polska Ostrawa. Wczoraj w Polskiej Ostrawie odbyły się zebrania protestujące zwołane przez Czechów przeciwko wybrskom niemieckim w Opawie i Bernie. Wzywano do bojkotowania Niemców. Po zebraniu Czesi udali się do Morawskiej Ostrawy, gdzie urządzili demonstracyę przeciw Niemcom. Żandarmerya przeszkodziła im w dalszych demonstracyach. O demonstracyach podobnych donoszą także z Witkowic i Hrabowy.

Aresztowanie oszukańczego dyrektora banku.

Budapeszt. W kasie oszczędności w Steinbruch na Węgrzech, która zbankrutowała, ludzie potracili przeszło milion koron. Przyczyną upadku kasy były sprzeniewierzenia dyrektora kasy Balasa, którego teraz uwięziono.

Polityka.

Niemcy przestrzegają Serbię.

Berlin. „Norddeutsche Allgem. Ztg.“ pisze o stosunkach serbsko-austriackich co następuje: Głosy prasy europejskiej coraz więcej uznają żądanie Austrii za słuszne, że swój stosunek do Serbii musi koniecznie wyjaśnić. Wyrażamy nadzieję, że przez ustąpienie rządu

serbskiego zapobiegnie się ciężkiemu przesileniu. W każdym razie solidarność Europy podczas wojny bałkańskiej w czuwaniu nad utrzymaniem pokoju nakazuje, aby ewentualny zatarg austriacko-serbski został zlokalizowany.

Niemcy o podróży Poincarego.

„Taegl. Rundschau“ dowodzi w artykule wstępnym, że twierdzenia prasy rosyjskiej jakoby sojusz francusko-rosyjski służył pokojowi są kłamstwem konwencyonalnym. Toulon i Kronsztadt przy pomocy Mohrenheima zrodziły w Europie polityczny niepokój, który teraz od lat 17 ciąży na Europie. Kto wie, co to 17-letnie teraz dziecko straszne w Petershofie uchwali. Czy znowu próbowało będzie ująć zimno rachującego kupca londyńskiego? Albo też może wmiesza się niezgrabną dłonią w domowy zatarg serbsko-austriacki? Albo czy też odbędą strony te sąd nad tym nieznośnym, mieszkającym pomiędzy Niemnem a Renem? który ma tę zuchwałość, że pragnie życia spokojnego.

Przygotowania rosyjskie.

Paryż. W kołach finansowych opowiadają, że rząd rosyjski zamówił we Francyi 10 000 wagonów towarowych. Zamówienia te mają być jak najspieszniej wykonane. Duma, jak wiadomo, uchwaliła kredyty na 140 000 wagonów. Fabryki rosyjskie nie mogły ich spiesznie wykonać, dla tego zamówiono je we Francyi. Berlińska „Kreuzztg.“ donosi, że z dobrego źródła potwierdzono jej tę wiadomość. Gospodarczymi momentami nie można sobie jej tłumaczyć, dla tego mogą być miarodawcze tylko względy wojskowe.

Wkroczenie Czarnogórców do Albanii.

Dracz. Obiega tu pogłoska, że regularne wojska czarnogórskie wkroczyły do Albanii i spaliwszy 30 wsi maszerują w głąb kraju.

Odwiedziny francuskie w Petersburgu.

Oczy całego świata politycznego są w tej chwili zwrócone na odwiedziny prezydenta francuskiego na dworze carskim. Dawno już żadne spotkanie panujących nie budziło takiego zainteresowania, jak ta wizyta szefa republikańsko-demokratycznej Francyi u cesarza Wszechrosyi Mikołaja II. Trzeba się cofnąć chyba o 17 lat wstecz, wówczas kiedy poraz pierwszy prezydent republiki francuskiej Faure wobec zdumionej Europy ścisnął prawicę władcy rosyjskiego, aby ocenić to uczucie doniosłości obecnych odwiedzin, które drga w kołach politycznych, zarówno sprzyjających jak wrogich sojuszowi francusko-rosyjskiemu.

Podczas uczyły uroczystej na cześć Poincarego car wygłosił następujący toast: Panie Prezydencie! Proszę przyjąć do wiadomości, że jestem niezmiernie szczęśliwy, że Pana mogę tutaj powitać. Głowa zaprzyjaźnionego i skojarzonego z nami państwa zawsze może być pewna, że dozna w Rosyi najgorętszego przyjęcia. Ale dziś radość nasza, witając prezydenta republiki francuskiej jest podwójna, ponieważ znajduję w Panu dawnego znajomego, z którym przed dwoma laty miałem przyjemność nawiązać stosunki osobiste. Związane wzajemną sympatją narodów i wspólnymi interesami Francya i Rosya od ćwierć wieku blisko zespolone są, by dążyć do jednego celu, a celem tym jest współpracownictwo nad utrzymaniem równowagi i spokoju w Europie. Nie

L. TUROWSKI

Handel skór wszelkie artykuły dla szewców, specyalne gumowe fleki Continental, torby, kuferki. Wielki wybór!

Niskie ceny!

GLIWICE,
ul. Mikołowska 16.

wątpię, że nasze narody wierne ideałowi pokoju i oparte na wypróbowanym sojuszu i wzajemnej przyjaźni także w przyszłości używać będą pokoju zapewnionego im wielkimi ich siłami, mam nadzieję, że więzy przyjaźni w przyszłości staną się jeszcze ściślejsze. Życząc tego szczerze, podnoszę swój kielich na zdrowie Pana i na dobro i sławę Francji.

Na ten toast odpowiedział Poincare: Dziękuję Waszej cesarskiej Mości za serdeczne przyjęcie i proszę być przekonanym, że sprawa mi największą przyjemność powitać ponownie panującego, zaprzyjaźnionego i połączonego z nami narodu rosyjskiego. Wierny tradycjom mych poprzedników chciałem uroczystie złożyć świadectwo serdecznych uczuć, ożywiających wciąż serca narodu francuskiego. Nieomal 25 lat upłynęło od chwili, jak kraje nasze przewidując bystro przyszłość, połączyły usiłowania swych dyplomatów, a błogie skutki tego połączenia pojawiają się codzień w równowadze europejskiej. Założony na wspólności interesów, uświęcony pragnieniem pokoju obu rządów, oparty na silnych armiach na lądzie i morzu, które się znają, cenią i bratają, wypróbowany przez długie doświadczenie i uzupełniony przez cenną przyjaźń, sojusz zapoczątkowany przez cesarza Aleksandra III i zgasłego prezydenta Carnota, od tego czasu stale dawał dowody swej błogiej działalności i swej nienaruszonej niczem siły i trwałości. Wasza Cesarska Mość może być przekonana, że Francja i w przyszłości w codziennem współdziałaniu z swym sojusznikiem dążyć będzie do utrzymania pokoju i popierania cywilizacji, nad którymi wciąż pracują oba rządy i narody. Podnoszę swój kielich na cześć Waszej cesarskiej Mości, Jego małżonki i cesarzowej matki, Jego cesarskiej wysokości następcy tronu i całej rodziny cesarskiej, piję na dobro i wielkość Rosji.

Napężenie austriacko-serbskie.

Rząd serbski w fabryce broni w Dysseldorfie zamówił za 6 i pół miliona franków amunicji. Zapłata nastąpi w 5-procentowych certyfikatach skarbowych.

„Mil. Rundschau“ ogłasza artykuł widocznie inspirowany z kół rządowych nader znamienny dla stosunków austriacko-serbskich. Rząd austriacki według tych informacji ma mocne postanowienie działania wskutek wyników śledztwa w sprawie zamachu serajewskiego, oraz pragnie położyć kres nieznosnym stosunkom na południowym pograniczu państwa. Koła miarodajne dokładnie już obmyślały żądania w stosunku do Serbii. Żądania te, zmierzające do zabezpieczenia praw państwa oraz do poprawnych rzeczowo stosunków z Serbią są już sformułowane. Białogród, aczkolwiek jeszcze urzędowo nie powiadomiony o tych żądaniach, zna je. Dyplomacya austriacka ho-

wiem krok Austrii w Białogrodzie zakomunikowała i uzasadniła już u mocarstw europejskich. Austrii chodzi o to, by te żywioły w Serbii, którym na podstawie śledztwa przypisać należy winę zamachu serajewskiego oraz agitacji wielkoserbskiej, odosobnić moralnie. Ponieważ rząd austriacki mocarstwom interesowanym już zakomunikował rodzaj swych żądań od Serbii, wynika z tego, że śledztwo już zostało ukończone. Nie ogłasza się tylko na razie jego wyników ze względu na akcję dyplomatyczną, toczącą się w tej sprawie z mocarstwami. Austriya Serbii stawia tak krótki termin do spełnienia jej żądań, że nie będzie miała czasu na żadne wybiegi dyplomatyczne. Austriya ma dowody w ręku, że nie tylko partya morderców królewskich, ale i panujące koła serbskie wmieszane są w rewolucyjną agitację serbską na terytorium austriackiem. Gdy Austriya ogłosi wynik śledztwa, cała Europa stanie po jej stronie.

O Sokola — parobka.

Udany świetnie zlot sokolów czeskich w Bernie, o którym niedawno pisaliśmy, stanął, naturalnie, Niemcom kością w gardle. Mszczą się zań teraz jak tylko mogą. Prasa niemiecka piorunuje przeciwko „polityce sokolskiej“, uderza na trwogę, że sokolstwo jest zdradą państwa.

Miedzy innemi zarzutami, stawianemi sokolom czeskim, jedna z gazet wiedeńskich podniosła, że „miedzy sokolami ubranemi w czerwone koszule i maszerującymi przez Berno byli — parobcy od koni.“

Na zarzut ten odpowiadają „Narodni Politika“:

Nie wstydzimy się tego, że z nami idą robotnicy, wyrobnicy, parobcy. Przeciwnie. Sokolstwo, które oznacza zbratanie wszystkich Czechów, jest dumne z tego, że zadanie swoje tak dobrze wypełnia i że lgną ku niemu ludzie, stojący na najniższych szczeblach społeczeństwa; ludzie, którzy potrafią po ciężkiej całodziennych pracy szukać odświeżenia nie przy kieliskach gorzałki, lecz na boisku i w czytelnich sokolskich. Nie są oni hańbą sokolstwa, lecz jego chlubą.

I parobek jest człowiekiem, w którym sokolstwo widzi brata swego i przyjaciela, którego moralnie i umysłowo podnosi i podtrzymuje. Sokolstwo nie ocenia ludzi podług tytułu, majątku lub stanowiska społecznego; sokolstwo jest zrzeszeniem ludowem i braterskiem, parobek więc takim samym bratem, jak każdy inny. Tylko parobcy tacy, jak bursze niemieccy, nie mogliby znaleźć miejsca w Sokole, gdyż niema w nich ani cząstki obyczajności i ludzkości, głównych warunków członkostwa w zrzeszeniach czeskich.

Jak wysoko stoi taki parobek sokolski, maszerujący w koszuli sokolskiej po ulicach

Berna, ramię w ramię z czeskim urzędnikiem, kupcem, adwokatem, nauczycielem, jak parobek, manifestujący swą wierność dla wzniosłej idei równości i braterstwa — jak wysoko stoi ten wyśmiewany parobek nad parobkiem z niemieckich technik, uniwersytetów i akademii handlowych, który swą wyższość kulturalną i społeczną stwierdza — kijem i pięścią.“

Nowocześni husyci.

O sekcie „spirytystów“ w okolicach Jaworzna w Galicyi donosi krakowska „Illustr. Gaz. Polska“. W okolicach Chrzanowa, Trzebini, Tłok, bawił niedawno ks. Bisztyga, aby zbadać stosunki i przekonać się o wroście sekty. W starostwie chrzanowskim zgłosiło kilkadziesiąt osób przejście na bezwyznaniowość. Dziwni to doprawdy ludzie. W domu palą i niszczą wszystkie obrazy religijne, za to w każdej izbie spirytystów znajdują się wielkie i wspaniałe obrazy Husa, a także mnóstwo innych obrazów malowanych niebieskim i czerwonym ołówkiem, które przedstawiają drzewo genealogiczne rodziny spirytystycznej. Tam gdzie jest mąż spirytysta a żona katoliczką na jednej ścianie wiszą obrazy katolickie a na drugiej obrazy spirytysty. Spirytysci uznają Boga, Chrystusa, Matkę Boską, ale nie uznają żadnego sakramentu. Dzieci nie chrzczą zupełnie, biorą śluby cywilne, nie uczęszczają wcale do Kościoła, bo Kościół w ich oczach to Babilon zbrodni, nie chodzą do spowiedzi, Kokumnii św., grzebią umarłych sami. Modlą się po domach wspólnie, śpiewają pieśni, a kobiety lub mężczyźni wygłaszają nauki.

Lubią też nabożeństwa odprawiane na górze, bo wtedy bliżej jak mówią Boga się znajdują. Odmawiają pacierz, ale zęgnąć się nie chcą, bo znak krzyża, to znak szubiennicy, który uczyniony przez nich sprawia wielką boleść Chrystusowi.

Spirytyscie nie wolno pić trunków, palić, przeklinać, inaczej duch weń nie wstąpi. Spirytysci dzielą się na różne kategorie, więcej lub mniej doskonałych spirytystów, Najbardziej doskonali otrzymują dary ducha: dar malowania, mówienia i układania piosenek różnych. Wedle ich mniemania chrześcijaństwo skończyło się na Chrystusie i apostołach. Dwa wieki późniejsze, to wieki zabobonu. Oni dopiero znaleźli prawdę, i oni są prawdziwymi chrześcianami. Tworzą oni też trzeci okres — królestwa Ducha świętego. W każdym domu spirytysty znajduje się pismo święte, oczywiście protestanckie, wydane w Lipsku lub Berlinie, a także dużo książek i pieśni czeskich coraz więcej na język polski tłumaczonych. Cała propaganda idzie z Czech i ma pokład kultu dla Husa.

W tej chwili Ślimak poczuł swąd pogorzeliśka, i nagle wszystko mu obmierzło: i ta rzeka zamarzła, w której już nigdy nie przejrzy się Stasiek, i te wzgórza pokryte śniegiem, i ta chałupa ciasna, pusta, bez dachu, z kominem szkaradnie sterczącym. Wszystko mu obmierzło, wszystko, i — pierwszy raz w życiu zapragnął uciec stąd, gdzieś tak daleko, w takie odmienne strony, gdzieby mu już nic nie przypominało ani Staśka, ani Owczarza, ani koni, ani tej przeklętej zagrody.

— Co mi ta!... — mruknął, uderzając pięścią w powietrze. — Co mi za niewola tu siedzieć?... Mam trochę grosza, tyle samo wezmę od Niemców, i kupię inny grunt. Mam się tu budować, żeby mnie znowu spalili? tu gospodarzyć, żeby mi nie sprzedawał? tu siedzieć, żeby mnie inni pozbawiali zarobku?... Wolę nie być chłopem, a żyć jak Niemiec, co kupuje ziemię najtaniej, a sprzedaje najdrożej i ma pieniądze...

Zeszedł ze wzgórza do stajni i położył się na słomie niedaleko żony, która jęczała w malignie. Wnet zasnął.

W południe, na progu stajni ukazał się stary Hamer, a za nim Niemka z dwójniakami gorącej strawy. Widząc, że chłop śpi, Hamer szturgnął go parę razy laską.

— Hej! hej! wstawajcie tam! — zawołał. Ślimak ocknął się, usiadł na słomie i przetarł zdziwione oczy. Zobaczywszy zaś, że jakaś baba stoi nad nim z dwójniakami, poczuł głód, i milcząc, wziął od niej naczynie i łyżkę. Potem chciwie zaczął jeść.

Stary Hamer usiadł na progu, popatrzał na chłopca, pokiwał głową, następnie wydobyl z kieszeni porcelanową fajkę na giętkim cybuchu, i zapaliwszy ją, mówił:

— Byłem teraz w waszej wsi. Byłem u Grzyba, u Orzechowskiego i jeszcze u kilku gospodarzy, a żeby dali wam jakąś pomoc. Przecie to chrześciański obowiązek...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Placówka.

74] Powiastka przez Bolesława Prusa.

Pomimo silnego ratunku, stodoła spaliła się, z chaty jednak uratowano część ścian. Jedni z kolonistów zalewali jeszcze wodą zgłiszczą, inni otoczyli kołem Ślimaka i jego chorą żonę.

— Gdzież się teraz podziejecie? — zaczął znowu Fryc.

— Usadowimy się w stajni — odparł chłop.

Niemki szeptały między sobą, a żeby zabrać ich na folwark, a kolonisci kręcili głowami, mówiąc, że choroba Ślimakowej może jest zaraźliwa. Fryc skwapliwie przyłączył się do tej ostatniej opinii i kazał chorą przenieść w półkoszku do stajni.

— Przyszlemy wam tu — rzekł Fryc — wszystkiego, co potrzeba, a potem zaboczymy...

— Niech Bóg wynagrodzi — odparł Ślimak, i schyliwszy się, objął go za nogi.

Kolonisci poczęli się rozcuchodzić. Fryc jedną z bab zostawił przy chorej, jednemu z parobków kazał przywieźć słomy dla pogorzeliśców, a Hermanowi szepnął, aby natychmiast jechał do Woli, po młynarza Knapa.

— Dziś chyba skończymy z nim interes — mówił do Hermana. — Wielki też czas!...

— Bez tego — odparł Hermann, wskazując głową zgłiszczą — nie wytrzymałibyśmy do wiosny.

Fryc zaklął. Mimo to, życzliwie pożegnał się ze Ślimakiem, radząc, aby do żony sprowadził felczera, bo jest źle. Lecz, gdy schyliwszy się nad chorą, rzekł:

— Ona jest całkiem nieprzytomna... Ślimakowa, nie otwierając oczu, odparła dziwnie stanowczo:

— Aha!... nieprzytomna, nieprzytomna!...

Fryc cofnął się zmieszany. Po chwili jednak szepnął:

— Bredzi!... ma gorączkę...

I uścisnawszy Ślimakowi rękę, poszedł za innymi na kolonię.

Zrobił się już dzień, z kolonii przywieźli słomę, bułkę chleba i butelkę mleka, a Ślimak wciąż chodził po dziedzińcu, po którym rozścielały się cuchnące dymy pogorzeliśka. Spłoty mu się zwieszane ręce, a on chodził, oglądał i nasyczał się goryczą bólu. Tu pod szopą leży stołek i ława... Jakie one stare!... Siagankiem karby i krzyże... o! właśnie te same. A tu skrzynia, nawet z kluczem w zamku. Chłop otworzył ją i wydobyl mniejszy woreczek ze srebrem i większy z bankocetami, i oba ukrył w rogu stajni, pod zeschłą mierzwą. Ukończywszy tę czynność, wpadł znowu w apatię i znowu tulał się po dziedzińcu. Oto kupa popiołów, z pomiędzy których sterczą czarne, dymiące belki: to jego stodoła i całoroczne zbiory! A tam leży Burek; już go nawet zaczęły szarpać wrony, i z pod złotych kudłów wyglądają mu krwawe żebra. A tu jego chata — bez okien, bez drzwi, bez dachu; tylko z pomiędzy okopconych ścian sterczy komin.

„Jaka ta chałupa mała i jaki wysoki komin!...“ — pomyślał Ślimak.

Odwrócił się i wszedł na wzgórze, tknięty przeczuciem, że w tej chwili mówią o nim we wsi, a może i przyjdą mu z pomocą. Ale ze wsi nikt nie nadchodził, na bezgranicznej płachcie śniegu nie było ani jednej żywej istoty, tylko tu i owdzie z pomiędzy drzew błyskały ognie rozpalone w chałupach.

— Już śniadanie gotują — mruknął do siebie.

Zmęczony umysł i podniecona fantazya sprawiały, że chwilami marzył na jawie. Oto znowu jest wiosna, i Ślimak broni owies. Przed nim idą machając ogonami kasztanki, nad nim świergocą wróble, tam Stasiek przegląda się w rzece, a tam pański szwagier jedzie na koniu, którego nie może utrzymać. Z pod mostu, gdzie żona pierze bieliznę, rozlega się łoskot kijanki, w ogródku wykrzykuje Jędre, a Magda odpowiada mu z izby...

WIEC ROBOTNICZY

odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. po południu o godzinie 3½

w Brzeźcu

w Kozielskiem na podwórze zagrodnika p. Hermann Gatzkiego.

Na wiec ten zaprasza się wszystkich obywateli i obywatelki z miejsca i okolicy.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Wiadomości z bliska i z daleka.

* **Kalendarz.** W czwartek obchodzimy uroczystość św. Liboryusza biskupa i św. Apolinarego. W piątek św. Krystyny panny i męczenniczki.

— **Wschód słońca:** Dnia 23-go lipca o godz. 4.06. **Zachód:** 8.05. — **Wschód księżyca:** o godz. 3.57 rano. **Zachód:** o godz. 8.37 wiecz.

Ś L A S K.

— **Przeciw pijaństwu** występują w ostatnim czasie władze rosyjskie stanowczo i nieraz bardzo zrećnie i skutecznie. Celem wykonywania łatwego i stałego dozoru nad szynkami i piwiarniami, niektórzy gubernatorowie w Królestwie Polskiem wydali rozporządzenie, aby piwiarnie i szynki wogóle posiadały tylko jedno wejście od ulicy. W zakładach tych ma być niewolno urządzić okienic, zakładać firanek i ustawiać w oknach doniczek z kwiatami. — Godne naśladowania są takie rozporządzenia.

— **Z niemieckiego rynku pracy w czerwcu.** Położenie rynku pracy w przemysle mało się poprawiło w porównaniu do położenia w maju, w szeregu ważnych gałęzi przemysłu nawet nastąpiło pogorszenie. Położenie ogólne było w wiekłej części zadawalniające. Do kas dla chorych, które przesłają sprawozdania do „Reichs-Arbeitsblattu“, należało 1. lipca 10 mil. 779 tys. 339 członków (7 074 920 mężczyzn i 3 704 419 kobiet) czyli 22 753 mniej niż 1-go czerwca. Według sprawozdań 16 większych związków zawodowych dla robotników, liczących 1 699 619 członków, było na końcu czerwca 39 855 czyli 2,3 proc. członków bez pracy; na końcu maja zaś było bez pracy 2,5 proc. członków. W 380 publicznych biurach pracy, w których było 161 390 przypadków pośrednictwa, przypadało w czerwcu na 100 miejsc otwartych dla mężczyzn 159 zgłoszeń, na 100 miejsc otwartych dla kobiet 98 zgłoszeń. Odnosne liczby w maju były 165 i 96.

* **Opole.** (Śmiertelny wypadek.) W poniedziałek wieczór około godziny 11-tej wpadł czeladnik rzeźnicki St. Kotzott tużtąd do Odry i utonął.

* **Opole.** (Kradzież samochodu.) W nocy z 21 na 22-go skradziono z składu kołowców i maszyn H. Schwalbego przy ulicy Odrzańskiej dwukołowy samochód. Sprawcy kradzieży dotąd nie pochwyciono.

* **Dobrodzień.** (W sprawie zamachu na pociąg.) Podczas wystawy bydła kursowały pomiędzy Fosowską a Dobrodzieniem nadzwyczajne pociągi osobowe. Na jeden z takich pociągów urządzono zamach, a mianowicie położono na torze kolejowym w pobliżu dworca Myśliny kilka grubych pni. Maszynista zauważył na szczęście tę przeszkodę i pociąg zatrzymał. Dnia 17-go lipca odbył się w tej sprawie termin lokalny w oberży Manowskiego pod przewodnictwem sędziego śledczego z Opola.

* **Kolonowska.** Od dawna daje się odczuwać brak porannego pociągu pomiędzy tutejszą miejscowością a Strzelcami. W tych dniach wysłano petycję do nadszereckiego kolejowego do Katowic z prośbą o urządzenie takiego pociągu. Tam prośby tej jednakże nie uwzględniono.

* **Leśnica.** (Święcenie.) Na przyszłą niedzielę przybędzie na górę św. Anny Najprzewieleb. ks. biskup-sufagan Augustin w celu dokonania aktu poświęcenia nowowybudowanej groty Lourdes.

* **Koźle.** (Wypadek automobilowy.) W nocy z soboty na niedzielę zderzył się samochód O. Czekała z furmanką pewnego gospodarza z Reńskiejwsi. Siedzący w samochodzie fryzjer P. Simon z Koźla został podczas zderzenia ciężko pokaleczony przeważnie w twarzy. Szofer lżejsze odniósł obrażenia.

* **Dziergowice.** (Sprawiedliwość hakatystyczna.) W sali oberżysty Pazurka odbyła się przed kilku dniami taneczna uroczystość weselna, podczas której przyszło do hałasów, które wszczęło kilku gości weselnych, przeważnie kolejarze z Nędzy, uważających się może za coś lepszego od tutejszej ludności polskiej. Pośród owymi kolejarzami i kilku wyrostkami tutejszymi przyszło do burla, co przy weselach bardzo często się zdarza. Hakatystyczny „Generalanzeiger“ w Raciborzu opisuje tę rzecz jako polską brutalność i przypisuje jej znaczenie zejść w Bielsku-Białej. — Na taką głupotę trudno znaleźć lekarstwo.

* **Wronin.** (Burza-gromy.) W przeszły piątek po południu przechodziła nad Wroninem i okolicą ciężka burza, połączona z grado-

biciem. W sąsiednim Dzielowie uderzył grom w dom gospodarza Jozsko i zapalił go. Dalsze gromy trafiły w topole i stodołę, nie zapalając. W Grzędzinie uderzył grom do chlewa chałupnika Głowani i zabił jedno cielę i dwie kozy.

* **Stolarzowice.** (Wyśledzony podpalacz.) Niedawno temu, jak donosiliśmy, spalili się zabudowania kupca Wieszołki. Ogień został podłożony. Obecnie donoszą, że podpalacza udało się wyśledzić i przyaresztować.

* **Racibórz.** (Ofiara Odry.) W ubiegłą niedzielę popołudniu utonął w Odrze 19-letni muzyk J. Dyka, syn posiadziela domu Dyki z Kunatowa pod Zabrzem.

* **Nysa.** (Sprawozdanie z targu.) Na targ na konie i świnię spędzono 450 konia 768 świń. Liczby te są nader mierne w porównaniu z innymi targami, a przede wszystkim mało spędzono świń. Z powodu prac żniwnych rolnicy wcale nie zjawili się na targu, to też interes szedł nader ospale. Handel końmi odbył się tylko między handlarzami. Na targowisku świńskim też więcej było sprzedających, niż kupców. Najtańsze prosiaki sprzedawano po 8 do 10 marek sztukę.

* **Olesno.** (Czyja własność.) Znalezione 20 marek. Właściciel może się zgłosić na tamtejszej policji.

* **Bocianowice.** (Aniół stróż.) Z okna drugiego piętra wypadła około 4 letnia córeczka pewnego urzędnika cłowego na bruk. Dziwnem jakimś zrządzeniem dziecio oprócz strachu, nie odniosło żadnych uszkodzeń.

* **Kluczborek.** (Nakaz wiązania psów.) W celu zapobiegnięcia szerzącej się w tutejszem powiecie wścieklizna wydaną nakaz trzymania psów na uwięzie do dnia 8 października rb.

Z OBWODU PRZEMYSŁOWEGO.

* **Gliwice.** Najbliższy targ na konie i bydło odbędzie się tu w środę dnia 29. lipca.

— **Zgon na ulicy.** Na ulicy Stawowej upadła w sobotę po południu pewna kobieta, rażona widocznie paralizem. Śmierć nastąpiła na miejscu.

— **Baczność! Oszust!** Oszust, przed którym przed kilku dniami przestrzegaliśmy, dalej uprawia swe nieczyste rzemiosło. Obecnie występuje w mundurze leśniczego i w różny sposób wyłudza pieniądze od łatwowiernych.

* **Gliwice.** (Utonięcia.) W poniedziałek popołudniu podczas kąpienia się w gliniakach w cegielni Graetzer a Jmbacha przy ul. Jana utonął robotnik R. Faulhaber i malarz H. Rohrbach. Obaj udali się w stanie pijanem do wody.

— **Pożary.** W nocy z piątku na sobotę spaliła się drewniana chałupa przy szosie miasteczekowskiej. — Wczoraj stodoła gospodarza Botora w Wójtowejwsi. Ogień ugaszono w zarodku.

* **Makoszowy.** (Śmierć z powodu opieszałości.) Kruszak Franciszek Malczyk zatrudniony na kopalni „Delbrueck“ zranił się zardzewiałym przedmiotem w rękę. M. nie zważając na tę nieznaczną ranę, pracował dalej, zanieczyszczając takową. Nastąpiło zatrucie krwi i M. niezadługo zmarł. Gdyby się M. był zaraz udał do lekarza, byłoby się z pewnością udało utrzymać go przy życiu.

* **Chorzów.** (Zastrzelony przez kłusowników.) W sobotę wieczorem około godziny 11-tej został w lesie zastrzelony gajowy Solitzner z Wencłowic przez kłusowników. S. który niedawno był obwieścił kilku kłusowników, padł ofiarą ich zemsty. Zamordowany liczył lat 42 i osierocił żonę i sześciu drobnych dzieci.

* **Bytom.** (Skutki gorąca.) Dotkliwą stratę ponosi pewien tutejszy handlarz nierogacizny. Kazał on sobie przesłać cały wagon świń z Wrocławia. Przy wyładowywaniu zwierząt zauważono, że 18 sztuk podczas transportu z powodu gorąca zginęło.

* **Katowice.** (Nowa kopalnia.) Katowicka spółka akcyjna zamierza wybudować nową kopalnię w kierunku południowym od miasta. Mają zostać wybite dwa szyby do 800 mtr. głębokości. Spółka zamierza razem z kopalnią wybudować osobną kolonię dla robotników i urzędników.

* **Mikołów.** (Wspinanie się na drzewa.) Na wyrosłą wiśnię wdrapała się 12-letnia Swierkotówna, ażeby narwać ciemno-czerwonego owocu. Nagle utraciła równowagę, przyczem spadła na płot, którego tyczka wbiła jej się w bok pod pachę. Dziewczynę uwolniono z okrutnej pozycji i umieszczono w szpitalu.

* **Mysłowice.** (Rozwiożłość.) Ciężkiej, niemoralnej zbrodni dopuścił się tu w nocy z piątku na sobotę niejaki Knopp na pewnej pięcioletniej dziewczynie. Zbrodniarza przyaresztowano i to pod ziemią w kopalni, gdzie był zajęty. Mimo, że się ukrył w jakimś odległym zakątku kopalni, za pomocą psa policyjnego zdołano go wytropić i przyaresztować.

* **Z pogranicza.** (Drogi jedwab.) Ciężka kara spotkała rosyjskiego przemysłowca Hirschla Siwkera, którego „handel“ polegał przede wszystkim na przemycaniu jedwabiu i prawdziwych koronek do Rosji. Koronki następnie

sprzedawano „gojom“ na „bankrot“ za wysoką cenę, na czem robiono „fajn geszeft“. Ostatnio jednak Siwkera przyłapano i skazano za przemycanie jedwabiu i koronek na 22639,70 rubli kary. Przytrzymany jedwab i koronki ołożono arszttem.

Z RÓŻNYCH STRON.

* **Kępno.** Jarmark na kram bydło, konie i świnię, mający się odbyć w Podzamczu dnia 1-go września br. został zniesiony, a odbędzie się natomiast we wtorek, dnia 15-go września br.

— **Landrat powiatu kępińskiego** przestrzega publiczność przed zakupywaniem w piśmach rozmaitych zachwalanego preparatu „Sargol“. 30 pastylek kosztuje 5 marek. Sargol ma, według rozgłaszanej reklamy, działać cudownie: daje siłę, piękność, ciało jędrne itd. Badania chemiczne wykazały, że w Sargol jest trochę cukru, kakao, białka, mączkowego kłajstru, soli itd. Działanie tychże pastylek na organizm ludzki jest minimalny.

* **Częstochowa.** (Straszny czyn.) Garbarz Deręgowski wczoraj po południu zamordował swoją żonę, 17-letniego szwagra i swoje dwie córki. Po tym strasznym czynie zgłosił się na policji. Powodem miała być zazdrość małżeńską.

* **Świecie.** (Gwałtowne nawałnice.) Skutkiem niebывałych upałów wydarzyły się w kilku okolicach Prus Królewskich gwałtowne nawałnice. Najwięcej ucierpiał Gdańskie wyżyny, w których od lat 30 podobnej burzy z gradem i piorunami nie pamiętają. Równocześnie wyrządziła trąba napowietrzna wielkie straty, wyrwijając najsilniejsze drzewa owocowe z korzeniami. W kilku miejscach uderzyły zimne gromy, nie wzniciając pożarów.

* **Skarlin.** (Popłoch przedwojenny.) Jak donoszą do „Głosu Lubawskiego“ powstał w środę przed południem wielki popłoch w naszej okolicy z następującej przyczyny: Sołtys z Lekart otrzymał, z pewnością od władzy, czerwone nalepki, jakie rozwiesza się w razie mobilizacji. Nie przeczytawszy sobie widocznie pisma towarzyszącego przesyłce, kazał natychmiast porozlepiać rozkaz mobilizacyjny. Oczywiście, że wśród ludności powstała panika. Wszczęła się płacz i lament, zaczęto się żegnać na wojnę. Przejeżdżający przez wioskę weterynarz z Biskupca powiadomił o tym wypadku władze, która natychmiast poczyniła odpowiednie kroki dla uspokojenia ludności.

* **Warszawa.** (14-letnia matka.) W Zgierzu 14-letnia Marjanna Gastonówna powiła chłopca.

* **Ronnenburg.** (Zamordowanie dziewczyny szkolnej.) Na córkę właściciela ziemskiego 7-letnią Landmałównę napadł jakiś opryszek, gdy wracała od chorej matki, zawleki ją do owsa, i tam zgwałciwszy, zamordował. Zandarmerya dotychczas daremnie poszukuje zbrodniarza.

* **Berlin.** (Ohydne morderstwo w Berlinie.) W Neukoelln kołodziej Beständig zwałbił do siebie 4-letnią dziewczynkę i zbeszczeciwczył ją, uduśli i zakopał w ogrodzie. Morderca częściowo przyznał się już do winy. Podaje, że miał jeszcze współnika, którego policja poszukuje. Władze zbrodniarza podejrzewają także o zamordowanie trojga swych własnych dzieci.

* **Berlin.** (Maryawityzm wśród Polaków moabickich.) Donosiliśmy w tych dniach, że kilku duchownych maryawickich, w tem dwóch biskupów, w drodze do Berlina zahaczyło o Poznań. Po co i na co ta ekspedycja do Berlina.

Dziś możemy już dać odpowiedź na to pytanie. Otóż „Dziennik Berl.“ dowiadyuje się, jeden z księży maryawickich zwrócił się do kilku wybitniejszych rodaków w kolonii moabickiej z prośbą, aby mu zechcieli dopomóc w urzędzeniu zebrania, celem rozpoczęcia propagandy maryawickiej pomiędzy ludem polskim w Berlinie.

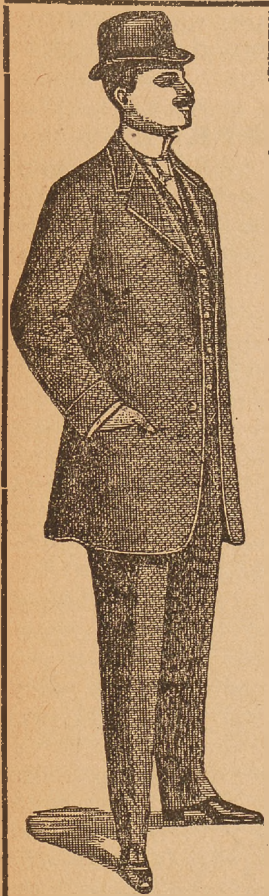
Widocznie księża maryawicy uważają grunt moabicki tak świetnie przygotowany przez tamtejszych księży niemieckich, sprowadzających policję do kościoła przeciw Polakom, za najodpowiedniejszy do przyjęcia nauki maryawickiej.

Czy to nie oczywisty dowód, że germanizacja przez Kościół przyczynia się do osłabienia wiary w ludzie?

Wrocławskie ceny targowe z dn. 21 lipca.

Dowóz słaby, ceny stałe.

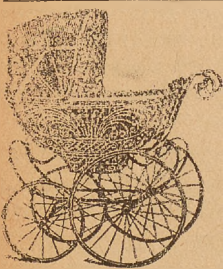
2 centnary	Powar pośled.	dobry
Pszonica	19.40	19.60
żyto	15.30	15.50
Owies	15.40	15.60
Jęczmień browarowy	15.20	15.50
Jęczmień	14.50	15.00
Groch Wiktory*	25.00	25.50
Groch mały	21.50	22.00
Mąka pszenna	1 centn. 27.25—27.75 mk.	żytnia
24.75—25.25 mk. żytnia chlebową	23.25—24.25 mk.	owocowa
żytnia 11.50—12.00—mąka pszen. 12.00—2.501 mk.		
Słoma żytnia z 2 centnary od 3.80—4.20 mk		
prósowana od 1.80—2.20 mk. Siano (nowe) od 6.00—6.40 mk.		



Proszę czytać! Proszę czytać!

::: Tanie ubranie — kroju dobrego —
 ::: Otrzymasz Bracie u ziomka Twego!
 ::: Masz iść do ślubu — zbyć zaręczyny:
 ::: Ani nie spojrzą na Cię dziewczyny
 ::: Skoro masz ubiór kiepski na sobie! —
 ::: Zamów na miarę! — powiadam Tobie:
 ::: Spachacz w Opolu — Tomasz z imienia,
 ::: Przykraje, liczy podług sumienia. —
 ::: A jak porządnie siedzi ubranie!
 ::: Czy myślisz w sklepie płaciłbyś za nie
 ::: Herszkom lub Itzkom tańsze pieniądze? —
 ::: Ani niech lepiej o tem nie rządzą!
 ::: Co ręką szyte trwa długie lata —
 ::: Ze sklepu ubiór wnet się rozlata!
 ::: Ośmielam prosić z Śląska i Księstwa
 ::: Przewielebnego też Duchowieństwa:
 ::: Oby zlecenia do mnie przesłali,
 ::: Lub dla zamówień przybyć kazali.
 ::: Ech! niech płynię po domach, w polu:

Wybornie szyje Spachacz w Opolu!
 Mikołaja ul. 27. mistrz krawiecki. Mikołaja ul. 27.



Wóziki dla dzieci

przez nadzwyczaj korzystne wielkie zakupy sprzedaje
po bajecznie tanich cenach.

Emil Schreier, Opole, Odrzańska 15.

Od 15go lipca do 15go sierpnia wyjątkowo tanie dni

na

Kapelusze słomkowe dla panów i chłopców
 Kapelusze filcowe dla panów i chłopców
 Czapki różnego rodz. dla panów i chłopców

jako też

Krawatki, półkoszulki, koszule, gacie, szelki, guziki, portmo-
 netki, parasole, laski i wszelkie artykuły dla panów i chłopców
 Pewna ilość ubrań dla panów

po każdej tylko możliwej cenie.

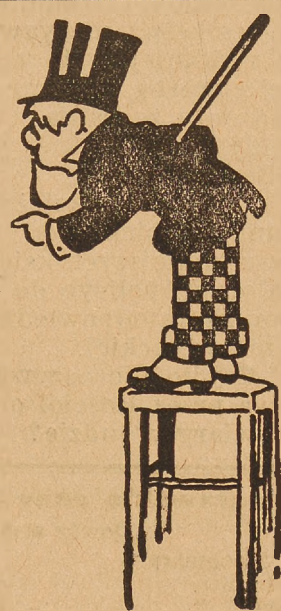
Magazyn Mód dla Panów

Opole. Artur Hergesell ul. Krakowska 43

Nigrin

najlepszy środek do
czyszczenia obuwia

daje skórę prześliczną,
nieprzemakalną, trwałą po-
łysk i nie farbuje



Książki do nabożeństwa

figury i oprowione obrazy świętych
poleca rzeczywiście najtaniej i najlepiej

Karol Liguda (Eksped. „Nowin“)
Opole, tylko ulica Kościelna nr. 8

10 mk. dziennie

więcej zarobić można łatwo. Prosimy
 się zgłosić do Ekspedycji „Dziennika
 Narodowego“ w Gliwicach, ul. Nowo-
 wiejska (Neudorferstraße) naprzeciwko
 dworca, gdzie udzieli się bliższych in-
 formacji.

USTAWY

jako też kwitaryusze i inne druki
dla Towarzystw wydają się tanio

Drukarnia Nowin Opole

Kodacy! Rozszerzajcie „Nowiny“.

Bank Rolników

e. G. m. u. H.

spółka zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością.
 Ulica Portowa 4. przy małym moście
 (Hafenstrasse) Odrzańskim
 Telefonu nr. 79 Telefonu nr. 79

w Opolu

otwarty codzień od godz. 8—12 i 2—4.
 oraz nasz bank w Kluczborku ul. Mleczna 15
 filialny (Mlechnstrasse)

otwarty w piątki od 8—11 przed poł.
 przyjmują pieniądze na procent (urok)

Za pieniądze tak w głównym banku w Opolu, jak w banku
 filialnym w Kluczborku złożone odpowiadają wszyscy członkowie
 całym swoim majątkiem oraz spółka cała swymi funduszami i
 udziałami. — Od pieniędzy płacimy

4 od sta

za 3 miesięcznym wypowiedzeniem, licząc procent (urok) od pie-
 niędzy złożonych od 1—3, każdego miesiąca za cały miesiąc, a
 od 4—16, jeszcze za pół miesiąca.

3 1/2 od sta

za 3-dniowym wypowiedzeniem, licząc procent za każdy dzień.

Urządzamy konta bieżące — Dyskontujemy prymawksle
Pożyczek udzielamy na weksle i rewersy (schuldschei-
 ny) na 5 od sta na dogodne odpłaty.

ZARZĄD:

Fr. Kurpierz.

J. Müller.

Dr. Lerch.



Mydło z konikiem

(Steckenpferd-Seife)

jest najlepszym mydłem lilo-
 wo-mlecznym dla delikatnej,
 białej skóry i lśniaco-pię-
 kną cerę; sztuka 50 fen.
 „Dada Cream“ przemienia
 czerwoną i popękaną skó-
 rę na białą i aksamitno-
 miękką; sztuka 50 fen.
 Do nabycia w Gliwicach u.
 Mohren-Apoth.; Herm. Si-
 mon; W. Schwierczenna;
 Germ. Drog. Brac. Kardo-
 linsky; Arthur Heller; M.
 Frank; Max Artmanský;
 Wilh. Gotzmann.

Szkaplerze

we wielkim wyborze
od najtańszych do naj-
lepszych,

Karol Liguda

(Ekspedycja „Nowin“)

Gospodarstwo

25 morg., w tem 3 morgi
 łąki, położone 1 milę od O-
 pola, w kościelnej wsi przy-
 szosie, dworzec kolejowy w
 miejscu, jest zaraz tanio na
 sprzedaż. Gdzie? powie
 Eksp. „Nowin“.

Baczność!

Tanio!



Karol Kulchon

właśc. Jerzy Kulchon

mistrz kuśnierski;

OPOLE

Rynek 6

Olbrzymi wybór w modnych
kapeluszach filcowych

Czapki związkowe i dla urzędników
po cenach najtańszych

Największy wybór!

Rzetelna usługa!

Baczność! Ważne podczas znoś! Ekstrakt limonady „Limona“

Dodawszy 1/2 łyżki „Limony“ do litra wody ocukrz-
 nej, otrzymuje się napój orzeźwiający i zdrowotny.

R. Dukiewicz, Drogeryja pod Orłem Olesno
 Rynek. Rynek.

Rzeczywiście tanio!

zakupicie

OBUWIE

wszelkiego rodzaju tylko w składzie mistrza szewskiego

Karola Paula w Opolu

na Rynku nr. 44.

BANK LUDOWY

w Gliwicach

ul. Wilhelmowska 53 ul. Wilhelmowska 53

wypożycza pieniądze

na weksle i rewersa za podkładką hi-
 potek pierwszorzędnych po 5 od sta,

przyjmuje pieniądze

na depozyt po 4, 3 1/2 i 3 od sta, rącząc
 za pewność tychże tak majątkiem wła-
 snym, jak i majątkiem wszystkich swych
 członków.

scami, a przede wszystkim na polach należących do gmin Szymiszowa i Kalinowa oszacowano szkody w Szymiszowie na 90 proc., a w Kalinowie na 80 procent.

*** Nakło.** (Z wieca.) W niedzielę ubiegłą odbył się tu zapowiadziany wiec robotniczy. Do zebranych przemawiało kilku mówców ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy.

*** Kielcz.** Wycużnik Antoni Garrek tużąd włamał się do mieszkania właścicielki tutejszego młyna i skradł około 60 funtów słoniny (szperki.) Za kradzież tę skazała go teraz izba karna w Opolu na trzy miesiące więzienia.

*** Koźle.** W ubiegły piątek w południe przelatywała ogromna chmara motyli nad naszym miastem, które odleciały w kierunku południowo-zachodnim.

— Zmiana własności. Kamienicę, położoną przy drodze z przystani do Kłodnicy, własność budowniczego A. Kaula, nabył gospodarz p. Głomb z Kłodnicy za cenę 28 tysięcy mk.

*** Mechnica.** Ogień powstał tu u gospodarza Jurzika, który z powodu suszy z szaloną szybkością się rozszerzał. Ojciec właściciela znajdował się na strychu. Na jego wołanie o pomoc przyszedł jego 27-letni syn, któremu się udało wyratować swego ojca z płonącego budynku. Przytem odnieśli poważne poparzenia, tak ojciec jako i syn.

*** Ślawiejące.** W pobliżu młyna znaleziono w życie około ćwierć centnara słoniny, która prawdopodobnie pochodzi z kradzieży, jakiej dokonano w ostatnich dniach u rzeźnika Stasia w Niezdrowicach.

*** Olesno.** (Obwieszczenie.) W dzień 26-go lipca (odpust św. Anny) kursują oprócz w rozkładzie jazdy kolejowej naznaczonych pociągów na tutejszej kolejce powiatowej następujące nadzwyczajne pociągi: Odjazd z Zawisnej o godz. 5 min. 30 przed poł. Odjazd z Gorzowa o godz. 6-tej przed południem. Przyjazd do Olesna o godz. 7 min. 30 przed poł. Odjazd z Olesna (św. Anna) o godz. 2 min. 30 po poł. Przyjazd do Gorzowa o godz. 4 po poł. Przyjazd do Zawisnej o godz. 4 min. 30 po poł. — W pobliżu kościoła św. Anny, przy którym pociągi przystawać będą, zostanie urządzona sprzedaż biletów. Wóźnikom zwraca się uwagę na to, żeby w mieście, gdy się kolejka zbliżać będzie, zeszli z wozu i prowadzili konie, bo jak łatwo może się wydarzyć przy takim natłoku ludzi nieszczęście, gdy konie się spłoszą.

— W sprawie konkursu tutejszego „Vorschussvereinu“ ogłasza oleski sąd okręgowy, że majątek spółki wynosi 18 048 marek i 63 fen. Długi wynoszą 20 054 marek i 4 fen. Spis wierzycieli oraz ich pretensji jest na sądzie w Olesnie dla każdego interesowanego wyłożony.

*** Racibórz.** (Obwieszczenie.) Z powodu robót kanalizacyjnych zamknięte zostaną następujące ulice dla ruchu kołowego z dniem 23 bm.: ul. Szpitalna i ul. Bollwerkstr. od składu drzewa aż do ul. Odrzańskiej.

*** Wrocław.** (Potwierdzenie wyboru biskupa wrocławskiego.) Wybór biskupa Bertrama z Hildesheimu na biskupa wrocławskiego otrzymał potwierdzenie papieskie.

Z OBWODU PRZEMYSŁOWEGO.

*** Gliwice.** (Kradzieże.) Z pomieszczenia fabrykanta Slencki przy ulicy Dworcowej skradziono dwie srebrne łyżki, dwie złote obrączki ślubne i portmonetkę, w której się mieściło 300 marek.

*** Dorota.** (Pożar.) Na strychu pewnego domu przy ulicy Sośnickiej wybuchł pożar, który na szczęście zawczasu zauważono i ugaszono.

*** Zabrze.** (Los górnika.) Na kopalni „Brandenburg“ na polu zachodnim na pokładzie Szukmana odniósł kruszak W. Jarosz z Rudy śmiertelne okaleczenia.

— Włamanie. Na gorącym uczynku zdychano w piątek w nocy 2 wyrostków, którzy usiłowali się włamać do fiskalnych zabudowań szkoły IV w Zabrzu.

*** Tarn. Góry.** (Pożar.) W pobliskim Miasteczku zapaliła się stodoła, w której się bawiło kilkoro dzieci. Ogień z powodu panującej suszy ogarnął w okamgnieniu całe stawienie, tak, że starsze dzieci z biedą tylko zdążyły uciec niechybnej śmierci. Pewne 7-letnie dziecko, które zostawiły starsze dzieci w stodole, spaliło się. Powodu pożaru nie udało się dotąd gruntownie stwierdzić, ale przypuszcza się, że ogień wznieśli dzieci same, które się bawiły zapalnikami.

*** Nakło w Tarnogórskim.** (Będą czy nie będą budować tu cementowni?) Założono spółkę w celu budowania, postanowiono budować, a w tych dniach zaprzeczono: nie będą budować, gdyż się przekonano, że przedsiębiorstwo takie nie opłacałoby się tutaj. Tymczasem am-
towy ogłasza urzędowo teraz po wszystkich za-
przeczeniach, że „Połączone wapienniki nakiel-
skie, spółka z ograniczoną poręką“ zamierzają
budować w Nakle na gruncie oznaczonym nume-
merem 350 fabrykę cementu portlandzkiego, i
że ktoby przeciw temu miał co do nadmienienia,
niechaj to w ciągu 14 dni (to jest ile moż-

ności zaraz) zgłosi ustnie lub piśmiennie u am-
towego w Nakle. — Znaczy to, że budować ce-
mentownię chyba będą i że projektu nie za-
rzucano.

*** Katowice.** (Złot Sokołów śląskich.) W niedzielę odbył się na Zadolu pod Katowicami złot Sokołów okręgu VI. Ogółem uczestniczyło 600 sokołów, do ćwiczeń wystąpiło 300 sokołów i 80 sokolic. Ćwiczenia wypadły bardzo dobrze. Należy podnieść, że sokoli piekarscy wykonali ćwiczenia podług taktu marszu Szopena. Sokoli i sokolice z Bogucic wykonali taniec góralski. Świętu sokołów dopisywała prześliczna pogoda.

*** Zająz.** (Śmierć dwojga ludzi z powodu niedorzecznego zakładu.) Górnicy A. Czajor i J. Kusy tużąd samotni, pierwszy lat 32, drugi 37 założyli się o kwartę gorzałki, który z nich prędzej przepłynie staw na zawaliskach przy hałdzie położony. Przy wykonaniu tego zakładu obaj utonęli.

*** Laurahuta.** Z głodu i biedy powiesił się tu inwalida Franciszek Woźnica, mieszkający przy ulicy Richterowskiej.

Z RÓŻNYCH STRON.

*** Inowrocław.** (Pożar w Inowrocławiu.) Przy ulicy Dworcowej wybuchł w niewytłomaczony sposób pożar. Zanim przybyła straż pożarna, spłonęły górne piętra. Z trzeciego piętra 70-letni starzec chciał wyskoczyć oknem. Utracił jednak przytomność i spadł znowu z powrotem do mieszkania. Spalił się, gdy tymczasem nogi nieszczęśliwego wisiały w oknie. Stara żona jego skoczyła z okna i padła na balkon drugiego piętra, przyczem jednak odniosła śmiertelne obrażenia.

*** Berlin.** (Nieszczęście z powodu obalenia się drzewa. Na placu przed galerią narodową w Berlinie w cieniu drzew bawiło się dziś jak zwykle wiele dzieci. Nagle jedno z dużych drzew obaliło się i przygniotło 5 ludzi. Dwoje dzieci przygniecionych drzewem odniosło razem z niańką obrażenia ciężkie, dwoje zaś i ich niańka zostały ranne lekko. Okazało się, że nikt winy nie ponosi. Drzewo miało zgniłe korzenie i powaliło się.

Tajemniczy starzec rosyjski.

W Petersburgu uczyniono zamach na życie mnicha Rasputina, pochodzenia chłopskiego i bez żadnego wyższego wykształcenia, a zamach ten wywołał w świecie politycznym rosyjskim wielkie wrażenie.

Jedna z gazet warszawskich tak się rozpisuje o mnichu Rasputinie:

Telegramy doniosły wczoraj o zamachu na życie Rasputina i o wrażeniu, jaki zamach ten zrobił we wszystkich sferach świata politycznego w Petersburgu.

Dla czytelnika polskiego niezbyt zapewne jest jasne, dlaczego zamach na Rasputina po-
czytywany jest w Petersburgu za niezmiernie
ważny wypadek dnia. Gazety polskie mało
wogóle zajmowały się osobą Rasputina. Na-
miał dla gazet rosyjskich „tajemniczy sta-
rzec“, który wynurzył się gdzieś z głębi Sybe-
ryi, by odegrać w stolicy państwa jakąś bli-
żej nieokreśloną, a według przekonania po-
wszechnego bardzo ważną rolę polityczną, —
„starzec“ ten od paru lat był dla niektórych or-
ganów prasy rosyjskiej ulubionym tematem w
zakresie sensacji politycznych.

Bywały chwile, gdy reporterzy pism rosyjskich przeistaczały się w „filerów“ policyjnych, nie spuszczając ani na chwilę Rasputina z oka, śledząc każdy krok jego, bacząc pilnie, z kim i jak długo Rasputin rozmawiał, u kogo bywał, kogo u siebie przyjmował; podsłuchiowano go i podpatrywano niemal przez dziurkę od klucza. Prasa liberalna traktowała Rasputina z nienawiścią, uważając, że używa on swego tajemniczego wpływu politycznego w celach reakcyj politycznej i społecznej.

W każdym razie przypisywano mu wpływ olbrzymi. Krążyły np. wersje, że tylko dzięki wpływowi Rasputina nie doszło do wybuchu wojny pomiędzy Rosją a Austrią podczas pamiętnego kryzysu, spowodowanego aneksją Bośni i Hercegowiny. Mówiono również, że najnowszy ruch w kierunku, wytrzeźwienia“ Rosyi powstał w sferach rządowych również pod wpływem Rasputina.

Nie było wogóle w czasach ostatnich ani jednego ważniejszego wypadku politycznego, z którym w ten lub inny sposób nie wiązanoby nazwiska Rasputina.

Trudno określić, ile prawdy jest w tych wszystkich pogłoskach, jakie krążyły dokoła osoby Rasputina.

Mniemania o nim istnieją najsprzecznij-
sze. Jedni uważają go za samorodnego mędr-
ca, niemal za świętego; inni — za niebezpiecz-
nego szarlatana, mściwotę i intrygantę, któ-
ry posiadał pewne zdolności magnetyzerskie i
umiał je wykorzystywać w celach osobistych.

Koło wielbicieli Rasputina stanowiły nie-

mał wyłącznie kobiety: arystokratki, milioner-
ki, żony i córki dostojników państwowych.
Niektóre jeździły za Rasputinem aż do dale-
kiej wsi syberyjskiej, gdzie posiadał swą sie-
dzibę. Rzecz prosta, że te procesy wielbicie-
lek, które otaczały Rasputina, dawały powód
do powstania coraz nowych plotek i legend do-
koła imienia „tajemniczego starca“.

O istocie i granicach wpływu, jaki wywie-
rał Rasputin na współczesne życie rosyjskie,
dowiemy się zapewne nieprędko. Jedno zdaje
się nie ulegać wątpliwości, że wpływ ten isto-
tnie wywierał musiał.

Istnienie tego rodzaju czynników tajem-
niczych i nieobliczalnych, oddziaływających
jednak na stosunki polityczne w Rosyi, jest
jedną jeszcze przeszkodą w oryentowaniu się
w tych stosunkach i w wytknięciu terenie po-
litycznym pracować muszą.

Z tego właśnie powodu, osoba „starca“
Rasputina i dzieje jego dziwnej kariery na
gruncie petersburskim nie są obojętne i dla
społeczeństwa polskiego.

W jaki sposób ten prosty chłop rosyjski
dojść mógł do tak. znaczenia, na wewnętrzne sto-
sunki polityczne w państwie? Odposzukiwać
należy przede wszystkim w psychologii spo-
łeczeństwa rosyjskiego, jaka wytworzyła się na
tle prawosławia i socjalno-politycznych sto-
sunków w Rosyi. W Rosyi dużo jest po dziś
dzień tego rodzaju szarlatanów, którzy
korzystają z wiary rosyjskiej w „cudownych
starców“; lecz klientela ich jest jednak wyłącz-
nie gubernialna, powiatowa, lub rekrutująca się
z jednej okolicy. Cała Rosya obsadzona jest,
jakby gęstą siecią, mrowiskiem „cudownych
starców“, którzy bodaj, czy nie porozumiewają
się ze sobą i nie tworzą jakiejś tajnej organi-
zacji.

Rasputin stał się cudotwórcą, ugloryfiko-
wanym sławą wszechrosyjską; był wielką fir-
mą stołeczną. „Starcem“ właściwie nie jest,
liczy bowiem dopiero 45 rok życia. Oto jego
życiorys: Grzegorz Rasputin, wieśniak z gu-
berni irkuckiej na Syberii, nie umiejący czy-
tać, ani pisać, przybył do Petersburga za po-
średnictwem znanego mnicha Heliodora, aby
być jego narzędziem. Wkrótce atoli chytró-
cią przeszedł protektora i na własną pęczął
działać rękę. Wypłynął najpierw w salonach
hr. Ignatjewowej, wdowy po zabitym hr. Alek-
ksym w czasie rewolucji rosyjskiej w Twerze.
Potrafił wkrótce nietylko arystokrację opano-
wać, ale i członków cesarskiej rodziny. Opo-
wiadano, że Rasputin przez swe modły uzdro-
wił następcę tronu wielkiego księcia Aleksego
i stąd wyrobił sobie ogromne znaczenie. Wogó-
le bowiem o jego sugestywnej sile jako cudo-
twórcy opowiadano dziwy. Zarazem obiegaly
sensacyjne plotki o jego stosunku szczególnie
do żeńskich członków tej nowej gminy wyzna-
niowej. Rozmaite dyskretne modły w cztery
oczy przybrały charakter jawnego skandalu; za-
czasów też prezesa ministrów Stolypina nie-
zwykle mąż został wypędzony z salonów. Nie-
długo atoli pozostawał w niełasce. Zamordo-
wanie Stolypina pozwoliło mu wrócić do Pe-
tersburga. Wpływy jego doszły do szczytu.
Rozpoczął działalność, która była wyraźnym
dowodem wielkiego znaczenia.

Mianowanie ministrów i wysokich urzęd-
ników, modyfikacje wyroków i różnych posta-
nowień zależały od zręcznego chłopca. Powo-
ływał go nieraz car do Liwadii, a wśród zwo-
lenników swych miał niemal całą arystokrację
petersburską. Sabler mianowany za jego
wpływem oberprokuratorem świętego synodu,
poleciał mu oddawać prawie książęce honory.
Na dworcach w Petersburgu i Moskwie stały
dla Rasputina otworem carskie apartamenty,
a słuchali go najwyżsi dostojnicy państwowi.
Cieszył się oczywiście takim mirem u pewnej
tylko części rosyjskiego społeczeństwa.

Oto obraz przyjęć u niego, odmalowany
niedawno w jednym z dzienników rosyjskich.

Do pokoju przyjęć wchodzi Rasputin mię-
dzy swoich czcicieli. Ubrany jest skromnie,
niemal prostacko. Mówi do wszystkich „pe-
tentów“ bez wyjątku „ty.“ Nawet najwybitniej-
szą damę zwykł klepać dobrodusznie po ramie-
niu; a dotknięcie to odczuwał każdy gość z ra-
dością, jako wielkie wyróżnienie swej osoby.
Wszyscy petenci wpatrują się nabożnie w o-
czy Rasputina, istotnie jasne i przenikliwe.
Wyznawcy jego wierzą, że Rasputin wzrokiem
swym wszystko zdoła przeniknąć i natych-
miast odróżnić fałsz od prawdy, dobro od zło-
go. To też wszyscy chciwie wypatrują jego
spojrzenia, ale zarazem lekają się go. Czasem
zdarza się, że jakiś naiwny petent, zapyta cu-
dotwórcę, czy może mu dopomódz. Rasputin
odpowiada na to gniewnie: „Nie pytaj się tak
głupio... naturalnie, że mogę pomódz i to wie-
lu ludziom... łaska Boska spoczywa na mnie.“

Jakim sposobem spełniał wszystkie te ży-
czenia? Rasputin wie, jak się to robi, wie, że
ludziom zabobonnie wierzącym wystarczy coś
ogólnikowego zapowiedzieć, lub przyrzec, a od-
chodzą uszczęśliwieni lub conajmniej pokrze-
pieni.

ul. Mikołaja 10

Dom zakupna Franc. Kötztott, Opole

ul. Mikołaja 10

poleca materye na ubrania jak: kaszemiry, mohery i krepy, dalej wsypy i poszwy, jedwabie na fartuchy i gotowe fartuchy, gotowe ubranka (klejdziki) i wszelkie towary krótkie

Specyalność: Bluzy, spodnie, gacie i koszule dla robotników.

= Gotowe ubrania =

jako też bieliznę i wszelkie tow. krótkie
poleca po najtańszych cenach

J. WILCZEK, skład garde-
roby męskiej **Opole, Rynek I.**

• Druki •

wszelkiego rodzaju jak:
dzieła, z sopsma, cenniki,
ustawy i książki kwitowe dla to-
warzystw, formularze i cyrkularze dla
kucpów, listy, oraz koperty z nagłówkami,
rachunki, katalogi, plakaty, afisze, dyplomy,

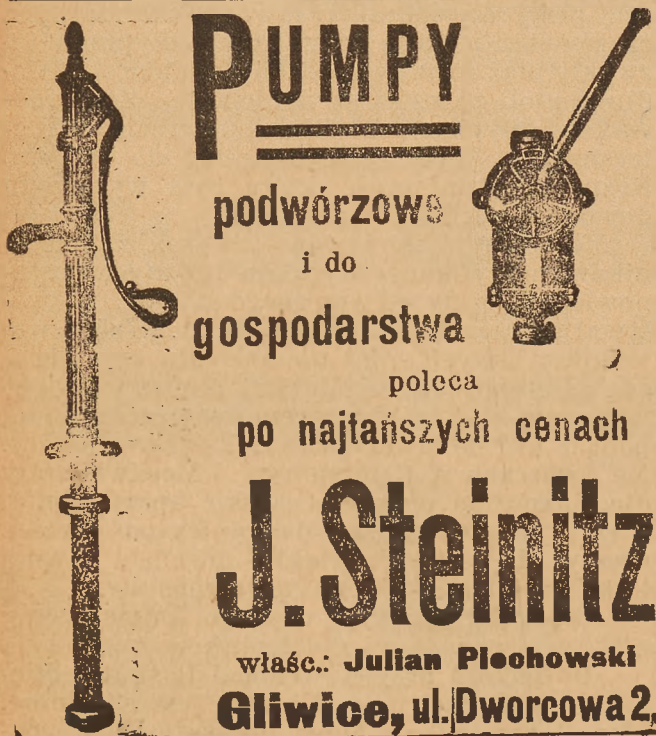
zaproszenia weselne

programy, marki rabatowe, karty wizytowe,
oraz wszelkie inne prace w zakres dru-
karstwa wchodzące wykonuje pospiesz-
nie, gustownie i po tanich cenach

Drukarnia „Nowin“

w Opolu (Oppeln)

Telefon nr. 79.



PUMPY
podwórzowe
i do
gospodarstwa
poleca
po najtańszych cenach
J. Steinitz
właśc.: Julian Plechowski
Gliwice, ul. Dworcowa 2.

Ucznia

do składu kolonialnego
przyjmie zaraz

Józef Spychalski Opole,
ul. Odrzańska 25.

Służąca

młodsza, umiejąca gotować,
może się zaraz zgłosić do
M. Liguda Opole, ul. Kościelna 8.

Cegielnia parowa w Patoce

poleca swe wyroby znanej
dobroci — zwykła cegła pra-
wie kliny.

Cegły normalną I. i II. klasy,
cegły falcową spec. na sufity,
cegły na posadzki gładką i
rąbkowaną,
dachówki i drewny (kurki).

Ceny przystępne, — próby
wysyła się na życzenie
bezpłatnie. — Adres:
Rentamt Patoka Schloss
b. Schierokau O.-S.

Bank Ludowy w Strzelcach

ul. Krakowska, obok Rynku, w domu p. Makosza.

jest spółką z nieograniczoną poręką
(więc zupełnie pewną) i przyjmuje

pieniądze na urok płacąc:

4% za ćwierćroczn. wypowiedzeniem.

Udzielamy pożyczek na dogodne odpłaty.

Bank jest otwarty we **wtorki i piątki** przed połudn.

ZARZĄD:

Myśliwiec.

Krawiec.

Fr. Kurpiers.

W Gorzowie (Landsberg)

jest od 1. stycznia 1915 roku

skład

z pomieszczeniem w naj-
lepszym położeniu do wy-
najęcia.

Franc. Siegmund,
Landsberg O.-S.

Zadowolenie sprawia radość

Może się o tem przekonać każdy Szanowny Czy-
telnik i każda kochana Czytelniczka, jeż-li zakupywać
będą u nas. Przy odbiorze większych ilości

**na wesela i inne uroczystości,
do budowl i robót polnych itd.**

wyjątkowe ceny specjalnie na wina.

Paweł i Marga Białek,

Centralna oberża pod „złotym Orłem“, w Opolu
Odrzańskie Przedmieście. Telefon 558. Plac Wrocławski 11

Na wesela wypożyczamy noże, widelce, ta-
lerze, szklanki itd. bezpłatnie. Młoda Para otrzyma
praktyczny podarek.

Rodacy! Swój do Swego!

Fr. Rymarczyk, Olesno
Małe Przedmieście.

Skład towarów kolonialnych
tabaki i cygar.

Specyalność: Zawsze świeżo palone kawy.

Towary krótkie i emaliowane.

Rodacy! Popierajcie Swoich!

Baczność! Prosimy czytać z uwagą!

Kto ma zbytnie pieniądze
niech je złoży w

Banku ludowym — Volksbank
w **Lublińcu** przy Rynku

Pracimy wysoki procent od złożonych
pieniędzy pod następn. warunkami:

4 1/2 % za półrocznem wypowiedzeniem

4 % za ćwierćrocznem wypowiedzeniem

3 1/2 % za miesięcznem wypowiedzeniem

3 % za natychmiastowem wypowiedzeniem.

Więc niech nikt nie chowa pieniędzy w domu,
tylko przyniesie je natychmiast pod uroki do
Banku ludowego-Volksbank w Lublińcu (Rynek)

Bank otwarty jest codziennie od godz. 8-1 przed poł. i od 3-6 po poł.

Miejsca płatnicze:

W Woźnikach u p. Leichtmanna
W Dobrodzleniu u p. Schattki.

Bank Ludowy, Koźle

ulica Koszarowa (Kasernenstr.) nr. 9.

przyjmuje oszczędności, wkładki
od jednej marki począwszy, po

4% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem

3 1/2 % za miesięcznem wypowiedzeniem

3% za trzy dniowem wypowiedzeniem.

Udziały się pożyczek na weksle
przy najdogodniejszych warunkach.

Bank otwarty jest w dni powszednie
od godziny 8-12 przed poł., w niedzielę
od godziny 8-9 1/2 przed południem.



Wózki dla dzieci, stoliki dla dzieci,
ławki, krzeselka, stoły i łóżki
do kwiatów, meble trzcinowe,
wszelkiego rodzaju koszyki i
wózki dla dzieci

kupuje się **najtaniej** u

Jul. Sgodzei'a

mistrz koszykarski

Opole.

Krakowska ul. 7.

obok p. Grałki (wchód z bocznej ulicy).

Wielki wybór!

Najtańsze ceny!